

# Wszystkie drogi z Limy (nie) prowadzą do Paryża

Wszyscy odetchnęli z ulgą, gdy 13 grudnia 2014 r. Manuel Pulgar-Vidal, minister środowiska Peru i prezydent COP (tzw. Conference of Parties, czyli corocznej Konferencji Klimatycznej), zamykał obrady 20. Konferencji Stron UNFCCC (United Nations Framework Convention on Climate Change) w Limie. Wszyscy oprócz aktywistów i osób dotkniętych zmianami klimatu na całym świecie. Konferencja w Limie udowodniła, wbrew temu, do czego usiłowaliśmy nas przekonać niektóre media, że sprawiedliwość klimatyczna, a przede wszystkim ambitna polityka klimatyczna, w przeddzień konferencji ostatniej szansy w Paryżu 2015 r. wciąż nie są priorytetem dla większości krajów. Mimo aplauzu na sali i komentarza samego Pulgar-Vidala o treści „wszyscy tutaj wygrywamy”, porozumienie z Limy nie prowadzi nas do globalnego rozwiązania kwestii zmian klimatu.



Marsz dla sprawiedliwości klimatycznej, Lima, Peru, 11 grudnia 2014, fot. [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/14811111@N00/14811111/)

Jedynymi pozytywnymi efektami tzw. Lima Call for Climate Action<sup>1</sup> (dokument będący efektem dwutygodniowych negocjacji) wydają się być odejście od utartego podziału na kraje rozwinięte i rozwijające się oraz mocno podkreślona gotowość do podjęcia wspólnej odpowiedzialności za rozwiązanie problemu. Jest to jednak niewystarczające z punktu widzenia ochrony przyrody i różnorodności biologicznej oraz całych grup etnicznych wyniszczanych przez skutki zmian klimatu.

Teoretycznie w ramach trwającego od 21 lat (!), nie mającego końca procesu negocjacji klimatycznych, spotkanie w Limie miało dwa cele. Pierwszym było wypracowanie zarysów dokumentu, który zostanie uszczegółowiony podczas konferencji w Paryżu. Jak na razie mamy bardzo szeroki tekst, który podlegał będzie jeszcze wielu zmianom w 2015 r. Drugim, znacznie trudniejszym, było uzgodnienie warunków, w ramach których powinny mieścić się tzw. INDCs (Intended Nationally Determined Contributions), czyli propozycje ograniczenia emisji w nadchodzących latach.

## Co więc przyniosła konferencja w Limie?

Przede wszystkim, wbrew nadziejom wielu państw będących w trudnej sytuacji, negocjacje w Limie potwierdziły, że kraje rozwijające nie dostaną oczekiwanych funduszy na adaptację gospodarki i infrastruktury do coraz większych wyzwań spowodowanych zmianami klimatu. Potwierdziły też, że najwięksi emitenci CO<sub>2</sub> nadal dyrygują procesem negocjacyjnym. John Vidal, prominentny komentator „Guardiana”, napisał<sup>2</sup>, że jeśli chodzi o kraje rozwijające się, są one w gorszej sytuacji niż przed 21 laty, kiedy to weszło w życie porozumienie z 1992 r. Z dzisiejszej perspektywy jest ono co prawda słabe, ale było obowiązujące, szczególnie gdy porówna się je do sytuacji, w której dobrowolne zobowiązania mogą doprowadzić do braku wymiernych rezultatów.

Kolejnym problemem, który nie doczekał się konkretnych rozwiązań w Limie, jest finansowanie adaptacji krajów rozwijających się. Mimo wielokrotnego domagania się przez kraje afrykańskie, aby ustalić jasny, przejrzysty i obowiązujący w konkretnym czasie system zwiększania funduszy na ten cel przez państwa rozwinięte, w Limie zapisy na ten temat ograniczono do stwierdzenia, że kraje wysoce rozwinięte „proszone są” o zwiększanie możliwych ilości i jakości środków, co dalej przybrało postać sugerowania np. pomocy związanej z nowymi technologiami.

W Cancun zgodzono się, że najbogatsze kraje ustanowią (z prywatnych i publicznych środków) systematycznie rosnący fundusz – od pierwotnej kwoty 10 mld dolarów do 100 mld dol. w roku 2020. Nie pomogło jednak stworzenie tzw. Green Climate Fund (Zielonego Funduszu). Większość krajów nie wywiązała się z obietnic, rejestrując jedynie znaczne części swoich budżetów wydawanych w krajach rozwijających się na pomoc jako kontrybucję na rzecz walki ze zmianami klimatu.

Jak słusznie komentują analitycy, nawet realnie inwestowane w krajach rozwijających się ogromne kwoty (około 4 biliony dolarów) na infrastrukturę, pociągną za sobą – w sytuacji gdy nie będzie ona energooszczędna i nie będzie korzystać z odnawialnych źródeł energii – ekonomiczne i społeczne koszty tworzenia kolejnych gospodarek emitujących coraz więcej CO<sub>2</sub>.



Konferencja klimatyczna w Limie, grudzień 2014, fot. [flickr.com](http://flickr.com)

Główny negocjator Stanów Zjednoczonych, Todd Stern, potwierdził, że w Paryżu na pewno powróci kwestia zróżnicowanej odpowiedzialności poszczególnych krajów, związanej z historycznymi emisjami, sytuacją gospodarczą i finansową.

## Co dalej?

Do 31 marca 2015 r. wszystkie kraje powinny przedstawić w ONZ propozycje obniżenia emisji CO<sub>2</sub> w nadchodzących latach. Kilka tygodni przed szczytem w Paryżu będziemy wiedzieć, kto jest gotowy mocno obniżyć emisje dwutlenku węgla i czy z propozycji tych wynika, że uda się utrzymać wzrost temperatury na świecie poniżej 2 stopni Celsjusza. Zadaniem UNFCCC i nadchodzącej, francuskiej prezydencji COP, będzie osiągnięcie kompromisu. Niewątpliwie jednak będzie to trudne. Przez najbliższych kilka miesięcy sztaby dyplomatyczne krajów, w których industrializacja (i co za tym idzie wzrost emisji CO<sub>2</sub>) nastąpiła niedawno, jak np. w Chinach, oraz krajów tradycyjnie najbardziej obwinianych za skutki ogromnych emisji (np. USA, Japonia, Kanada), będą prześcigać się w staraniach, aby zobowiązania podjęte w Paryżu pozostały elastyczne, w szczególności wszelkie kwestie związane z finansowaniem.

Europa, pod przewodnictwem nowego Komisarza ds. Energii i Klimatu, Miguela Ariasa Cañete, którego powiązania rodzinne z biznesem naftowym były szeroko komentowane przez organizacje pozarządowe<sup>3</sup>, ma przed sobą trudne zadanie utrzymania w miarę progresywnego kursu, który proponuje do tej pory.

Wiadomo już, że osiągnięcie w Paryżu jakiegokolwiek porozumienia zobowiązującego poszczególne kraje do działania będzie bardzo trudne (przeciwko takiemu rozwiązaniu jest większość negocjatorów). W tym kontekście należy pamiętać, że proces negocjacji klimatycznych jest zdecydowanie jednym z najtrudniejszych pokojowo prowadzonych działań międzynarodowych oraz obejmującym niemalże 200 krajów-uczestników. Wiele z nich, tak jak Peru, zмага się lokalnie z ogromnymi konfliktami dotyczącymi ochrony środowiska i zmian klimatu.

W 2014 r., kilka dni przed rozpoczęciem COP 20, organizacja Global Witness ujawniła, że Peru zajęło 4. miejsce na liście krajów najbardziej niebezpiecznych dla obrońców środowiska<sup>4</sup>. Nie bez przyczyny – tylko w 2014 r. w regionie Ucayali zginęło czworo lokalnych aktywistów z plemienia Ashéninka, sprzeciwiających się nielegalnej wycince lasów w Amazonii. Mimo wielokrotnych apeli (od 2002 r. w Peru zginęło z podobnych przyczyn prawie 60 osób) kierowanych do rządu i prezydenta, nie doczekali się interwencji rządu w regionie i zwiększenia bezpieczeństwa. Na tle tej bezradności i niechęci do podejmowania jakiegokolwiek odpowiedzialności, rząd Peru wydaje się

doskonale wywiązywać z obowiązków jako prezydencja procesu negocjacji klimatycznych.

Monika Matus

**Monika Matus** – od 12 lat współpracuje z polskim i międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi. Pracowała m.in. w Beninie, Nikaragui i Kenii. Była ekspertem w zakresie polityki rozwojowej i pomocy rozwojowej. Obecnie zajmuje się wsparciem kampanii klimatycznych i lokalnych grup aktywistów na całym świecie w ramach pracy w międzynarodowej organizacji Global Call for Climate Action ([tcktcktck.org](http://tcktcktck.org)). W 2014 r. pracowała z lokalnymi organizacjami w Peru.

Przypisy

1. [unfccc.int/files/meetings/lima\\_dec\\_2014/in-session/application/pdf/cpl14.pdf](http://unfccc.int/files/meetings/lima_dec_2014/in-session/application/pdf/cpl14.pdf)
2. [theguardian.com/global-development/2014/dec/15/lima-deal-global-climate-justice](http://theguardian.com/global-development/2014/dec/15/lima-deal-global-climate-justice)
3. [foeeurope.org/Canete-conflicts-interests-continue-concern-230914](http://foeeurope.org/Canete-conflicts-interests-continue-concern-230914)
4. [globalwitness.org/perudeadlyenvironment](http://globalwitness.org/perudeadlyenvironment)



Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot